

Pewnego dnia na Błękitnej Planecie — Ziemi — wylądował statek z przybyszami z odległej o parę lat świetlnych planety TIGRES, którą rządził rozumny Jednoróg. Wyprawą dowodziła kosmitka Tigra, a jej najbliższym współpracownikiem był świetny obserwator — kronikarz Kan.

Zadaniem obcych była obserwacja ulubionych zabaw i gier dzieci z Błękitnej Planety.

W tym czasie na wybranym terenie zwanym przez Ziemiaków boiskiem sportowym panowały dobre warunki klimatyczne. Kan i Tigra rozejrzeli się dokładnie. Soczyste, zielone źdźbła trawy wzbudziły w kosmitach szczególne zainteresowanie. Niemałe ożywienie wywołały również zwane przez Ziemiaków bramki. Kan podbiegł do jednej z nich i uwiesił się na siatce. Po chwili Tigra wykonała to samo. Dziwne chichoty i piski kosmicznych gości rozległy się na boisku.

Tymczasem parę kroków dalej przybysze zauważyli dziwny nasyp, z którego wydobywały się jakieś znane im odgłosy. Jak się okazało, była to załoga wysłana dawno temu przez Jednorogiego kosmitę, która została uwięziona w Górkolandii. Sprawcą był Ziemiak zwany Niebieskookim — przeciwnik obserwacji i zapisków zabaw dzieci.

Tigrze i Kanowi udało się uwolnić załogę kosmitów.

— Moja załoga i ja zawdzięczamy ci wolność — powiedział główny dowodzący. Zaraz też rozległy się dziwne odgłosy radości.

— Tri-tra, Stri-tra. To był mój obowiązek — odpowiedziała Tigra.

— A co słyszeć na TIGRESIE? — spytał kapitan uwolnionej załogi.

— Wszystko w najlepszym porządku. Możecie wrócić do domu. My mamy inne zadanie — poinformował Kan.

Główny dowodzący uwolnionej załogi wyjął płaski przedmiot.

— To dla ciebie — powiedział.

— Co to? — spytał Kan.

— Notokomputer. Otwórz i podłącz go do wideoskopu, a wszystkiego się dowiesz — odpowiedział dowodzący.

Tigra uruchomiła główny komputer, który mieścił się na statku. Obok niej usiadł kapitan uwolnionej załogi — Egon.

Wtedy na ekranie pojawił się Jednoróg — władca planety TIGRES.

— Heja! Proszę uważnie posłuchać. W waszym kierunku zmierza wielka sonda zwiadowcza **Technika — „Poziom F1”**. Cel wyprawy nieznany. W razie zagrożenia eksperymentu za wszelką cenę zmusić sondę do odwrotu.

— Co oznacza **Poziom F1**? — spytała Tigra.

Egon spojrział na nią bardzo uważnie.

— Jest to poziom rozwoju techniki kosmicznej, a **F1** oznacza niszczycielską sondę kosmiczną **BAKTERIOZĘ** — poinformował kapitan więzionej załogi statku, Egon.

Tigra i Kan spojrzeli po sobie. W ich ogromnych przezroczystych gałkach ocznych pojawił się strach.

— Nie pozostaje nic innego, jak tylko wytropić niszczycieli i zniszczyć ich — oświadczyła Tigra. — Zostańcie z nami! Dodatkowa pomoc będzie niezbędna.

Rozpoczęły się przeszukiwania Błękitnej Planety — Ziemi. Na jednym ze stanowisk na ekranie komputera ujrzeli nieznaną do tej pory sondę kosmiczną. Była rzeczywiście ogromna – kształtem podobna do wielkiego czarnego ptaka z długim, podniesionym, ostrym dziobem.

— Jest! Widzę go. Brr... Straszycie — stwierdził Egon.

Sylwetka niszczyciela **F1 BAKTERIOZY** wypełniła cały ekran. Tigra natychmiast włączyła projektor geograficzny, który dokładnie go zlokalizował.

— Znajduje się tutaj... na Błękitnej Planecie! — powiedziała.

Kan przyjrzał się jej uważnie.

— Co o tym sądzisz? — zwrócił się do Tigry. — Wyślemy zwiadowcę?

— Jak najbardziej! Musimy za wszelką cenę poznać ich zamiary. Prawdopodobnie niszczyciel **F1 BAKTERIOZA** wyląduje w... Polsce — odpowiedziała i po chwili dodała — Musimy mu w tym przeszkodzić.

Tigra natychmiast zwołała w tej sprawie naradę. Celem było zniszczenie ogromnej sondy **F1**.

— Ja poprowadzę tę wyprawę — powiedziała stanowczo. — Kan i Resis polecą ze mną, a tu zastąpi nas Egon. Ta planeta jest cudowna... Czy uda nam się ją ocalić?

— Hm... trzeba mieć nadzieję — odpowiedział Kan. — Jesteś bardzo odważna! Współpraca z tobą to przyjemność i z pewnością nauczę się od ciebie wielu rzeczy.

Kosmitka spojrziała na kolegę.

— Tutaj wszyscy jesteśmy odważni — odpowiedziała stanowczo i troszeczkę się zarumieniła. Nie była przyzwyczajona do pochwał. Nie знаła tego uczucia.

Noc była długa i męcząca. Tigra, Kan i Resis z uwolnionej załogi nie zmrúżyli oka niemal przez całą noc. Położyli się na miękkiej, soczystej trawie i obserwowali rozgwieżdżone niebo. Wokoło świeciły i migotały przeróżne gwiazdy. Jedna zamrugwała, inna zatańczyła delikatnie na palcach. I było ich mnóstwo. I takie czarowne. Ale tylko jedna zaskrzyła się srebrem.

— Tam jest nasz dom — szepnęła Tigra. — Zateśniłam za naszą planetą, mimo że tutaj jest tak pięknie!

W końcu wszyscy zasnęli.

Następnego ranka Tigra zwołała ostatnią naradę.

— Cokolwiek by się wydarzyło, ty Egonie musisz poprowadzić nasz eksperyment. Obserwuj bardzo dokładnie dzieci z Błękitnej Planety. Przede wszystkim, czym się bawią, w co i w jaki sposób. To jest bardzo ważna misja. I wszystko zapisz! — pouczyła.

— O nic się nie martw, wszystkiego dopilnuję — odpowiedział Egon i raz jeszcze spojrział na załogę. — Uważajcie na siebie. Ta wyprawa jest bardzo niebezpieczna.

Przybysze wsiedli do statku i w mgnieniu oka wzbili się hen, wysoko. Chmury przesłoniły niemal wszystko. Płynęły w różne strony. Jedne w prawą, drugie w lewą stronę. Zaś niektóre, te najciemniejsze, stanęły w miejscu, jakby były niezdecydowane, w którą stronę się udać. To właśnie one wypuściły z pościeli w różnych odstępach czasu satelity i kierowały podniebnym ruchem.

— Gdzie będziemy lądować? — spytał Kan. — Proponuję w pobliżu miejsca lądowania **F1**.

Tigra kiwnęła głową, bo pomysł kolegi bardzo jej się spodobał i bez wahania zaakceptowała go.

Resis spojrział na Tigrę. Gałki oczne poruszyły się wokoło. Zaprzeczyły takiej decyzji. Jednak nic nie powiedział. Podporządkował się ich decyzji.

— Uwaga! Zbliżamy się do celu — oznajmił Resis.

Na projektorze ujrzeli ogromny zielony plac, zwany przez Ziemiaków lasem.

— Może tutaj wylądujemy? — zaproponował Kan — I spróbujemy nawiązać kontakt z niszczycielami? Będziemy pertraktować.